

Walka o dobre prawo trwa



Ogólnopolską manifestację działkowców z października można uznać za ogromny sukces. Wizyta kilkunastu tysięcy działkowców w Warszawie zmieniła nastawienie posłów PO do obywatelskiego projektu ustawy o ROD. W efekcie posłowie partii rządzącej (wbrew swemu wcześniejszemu stanowisku), uznali że prawie 30 poprawek Komitetu Inicjatywy Ustawodawczej jest słusznych, rzeczowych i dlatego powinny zostać wprowadzone do tej ustawy.

Jedną z ważniejszych zmian, którą udało się wycofać z projektu podkomisji sejmowej dotyczy wolnego obrotu działkami. Gdyby zapis ten (tak jak pierwotnie chciała PO) stał się prawem, zarządzanie ogrodami byłoby praktycznie niemożliwe, a wprowadzenie do ROD zasad „wolnego rynku” przekreśliłoby ich podstawową funkcję.

Kolejna ważna poprawka, jaką wywalczył Komitet, dotyczy zmian w przepisach przejściowych. Zgodnie z propozycją PO nakładały one niewykonalne w warunkach ogrodowych obowiązki „weryfikacji” członkostwa ponad miliona członków, wielokrotnego zwoływania zebrań, których skutkiem byłby wyłącznie paraliż organizacyjny i chaos w ogrodach oraz nadwężenie finansów ROD.

Komitet obronił również zapis, który gwarantuje działkowcom z likwidowanych ogrodów stosowną rekompensatę oraz teren zamienny.

Jedynym nierozstrzygniętym problemem pozostaje uwłaszczenie. PO chce bowiem uwłaszczać poprzez prawo współudziału, co w praktyce niewiele daje działkowcom,

a wprowadza jedynie chaos organizacyjny do ogrodów działkowych. Tymczasem PZD jest za powszechnym uwłaszczeniem wszystkich działkowców, niezależnie od stanu prawnego gruntów ogrodów.

Związek chce także, by było to tzw. uwłaszczenie mocne, a więc by działkowcom prze-

kazywano prawo do konkretnej działki. Zapis uwłaszczenia proponowanego przez PO budzi wiele wątpliwości natury konstytucyjnej, o czym mówili eksperci prawa, a ostatnio także Związek Miast Polskich. Ze względu na to, iż jest to problem dość skomplikowany pod względem prawnym, PZD

zaproponowało, by sprawę tę rozstrzygnąć w odrębnej ustawie. Rozstrzygnięcie problemów dotyczących uwłaszczenia spowoduje bowiem przeciągnięcie się prac legislacyjnych nad przygotowanym już projektem ustawy działkowej.

Pomysł uwłaszczenia to polityczna zagrywka

Stanowisko związku popierają działkowcy, o czym piszą w setkach listów, apeli i stanowisk przesyłanych do posłów i władz RP. „Uważam, że propozycja dotycząca uwłaszczenia to hamowanie procesu legislacyjnego, bo istnieje ryzyko, że prezydent odmówi podpisania ustawy i skieruje ją do Trybunału Konstytucyjnego. Wówczas ustawa może nie wejść w życie w zakreślonym przez TK termi-

nie i wyrok TK z 11 lipca 2012 r. się skonsumentuje, a grunty wrócą do właścicieli, którzy będą sami decydować, co ma na nich być” – uważa Mieczysław Kamiński z ROD „Janowo” w Rumi.

„Pomysł dotyczący uwłaszczenia to tylko polityczna zagrywka, która ma za zadanie wprowadzić zamęt, bo część się faworyzuje i pozwala uwłaszczyć się, a część traktuje jak kulę u nogi. My jako działkowcy nie bawimy się w wielką politykę, chcemy tylko w spokoju uprawiać działki” – mówi Edward Galus z ROD „Społem” w Kielce.

Oczekiwanie na finał

Problem dotyczący uwłaszczenia miał być, wedle zapewnien polityków PO, rozwiązany w ciągu dwóch tygodni od zakończenia manifestacji. Ostatecznie strony postanowiły, że nad sprawą pochyli się wspólnie, tak by doprowadzić do kompromisu. Czy tym razem obietnice posłów zostaną spełnione, okaże się już niedługo. Bowiem do uchwalenia nowej ustawy pozostało mniej niż 90 dni. Ostateczny projekt, który wyjdzie z Komisji Infrastruktury oraz Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej czeka jeszcze pierwsze i drugie czytanie w Sejmie. Następnie ustawa musi zyskać akceptację Senatu i podpis prezydenta.

Działkowcy dali jasny sygnał, że są gotowi bronić swoich praw i walczyć o zachowanie ogrodów. Oby tylko posłowie ponownie tego nie zlekceważyli i nie zmusili działkowców do walki o swoje prawa na ulicach Warszawy.

OPR. RG



Uczestnicy ogólnopolskiej manifestacji działkowców.